

Kozetka (98)**Egzotyka sacrum**

*Przyszłość jest prezentem,
jaki robi nam przeszłość.*

Andre Malraux

Joanna Friedrich

Egzotyka sacrum to potrzeba sensu. „Cywilizowany” świat zdziera maski jedna po drugiej. To łysy, goły facet bez figowego listka, za to w nastroju wojennym. Już nie ma tematów tabu ani miejsc bez zbrojeń. Czasem w głębi dżungli odnajduje się jeszcze jakiś nieznaną gatunek.

Tego też trzeba będzie uzbroić po zęby.

Od trzech lat chodzę po puszczy i ją fotografuję. Tu można znaleźć nowy gatunek w sobie. Natura stroi się bezustannie. Ale się nie broni. Wchodzi się bez pukania. Bez drzwi do Narnii, bez podziemnych korytarzy, no, chyba, że wpadniesz do lisiej nory. Puszcza zdobi się w neony, porzrucane wszędzie seledynowe mszane poduszki przyciągają jak magnes. Tu nie ma czasu, jest czas przed czasem i poza nim. Miękką wilgotność i dużo świeżego tlenu. Wiatr porusza tylko szczyty drzew, na dole jest cisza, poprzetykana pajęczą nicią i grzybami. To za dnia. Bo w nocy teren przejmuje król puszczy i urządza rykowisko-disco. To miejsce jest jak ogromna garderoba: fotografuję maleńki dziewczęcy croksik z wizerunkiem księżniczki Elsy. Zgubiony przez jakiegoś współczesnego Kopciuszka. Na gałęzi wisi dziecięcy sweterek w skandynawski wzór. Siąpi deszcz. Puszcza opowiada historie po swojemu. Jakaś dama zostawiła kozaki na przystanku, jak wyciętym z kadru serialu „Dark”. Tu podróże w czasie i przestrzeni to norma, wystarczy posłuchać ptaków. Ktoś porzucił letni szal w drobne kwiatki. Ostatnie

pożegnanie, pierwsze powitanie. Po takich lasach na pewno spacerowali Bracia Grimm.

Ucieczka w światy przedstawione, to jedno z niewielu remediów na Weltschmerz, które jeszcze działają. Ponoć sam Einstein polecał czytać baśnie, baśnie i jeszcze raz baśnie. Sacrum znika, profanum się zbroi. Czekam, aż coś poprawi mi nastrój, cokolwiek.

To nie może być depresja, po prostu przyszła jesień współczesnego średniowiecza.

Zima zmysłów.

I, kiedy prawie tracę już nadzieję, zdarza się cud: Kilka ciepłych słów. Z serca do serca. Z pustego i Salomon nie należy, ale kobieca solidarność istnieje, jak zielone światło.

Dotychczasowy model feminizmu powarkuje jak stare auto bez katalizatora. Patriarchat spuchł od testosteronu jak traktor z farmy Clarksona. Słowa tracą ważność. Jaki model i czego będzie najlepszy?

Nie wystarczy pokój i spokój?

W modzie: Wiosna.

Dzisiejszy wybór padł na wiosenną kolekcję angielskiego domu mody Alexander McQueen, autorstwa Sarah Burton, inspirowaną sztuką Magdaleny Abakanowicz. Czego chcieć więcej?

Prawdziwej wiosny?

Nowoczesna estetyka sacrum:

**Michał
Kaczmarek****Z S3 na A4**

z balkonu macha matka
na dworze znajomy sąsiad
z reklamówką dzwoniących butelek

woła pracodawca
łóżko tęskni za ciałem dziecka
klamka za odciskiem linii papilarnych

parkowe ławki
mówią cicho do widzenia
objazdowy teatr
rusza w trasę wokół ratusza

nie słuchamy jego piosenki
ani ja
kiedy skręcam w prawo na rozwidleniu
ani ty

zostawiłeś widok z okna
i nas włączających silnik
aby klimatyzacja schłodziła wnętrze

w lekarskim oświadczeniu tajemnica
w nocy z trzeciego na czwartego kwietnia
zatrzymanie akcji serca

Ostatnie spotkanie

przyjechaliśmy po matkę
by nas odwiedziła
ojciec miał zostać
złe samopoczucie

siedzieliśmy w samochodzie
przywitał się
pomachał wnukowi
rzucił wesoło *ja bym pojechał*

matka nie chciała
po latach pijaństwa
kiedy się uspokoiła
wolała go mieć pod kontrolą
w określonym miejscu
jak lampkę która na środek biurka
rzuca coraz słabsze światło

przed telewizorem
zadowolony z kilku dni samotności
w połowie niewidoczny
wysepka w deszczu
która grozi wypadkiem

